Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXIX | Piątek 29 lipca 1938 r. | Nr. 206

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61079 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Palestyna w łunach pożarów

Krwawe walki na ulicach miast i wiosek

Zamordowanie immana meczetu w Akka

LONDYN, 28.7. (tel. wł.) Rozruchy w Palestynie przybierają coraz wyraźniej charakter wojny domowej, która ogarnia dosłownie cały kraj.

Odwetowe zamachy i napady zbrojne, organizowane zarówno przez żydów jak i przez Arabów, stwarzają wszędzie stan niepewności. Ani żydzi, ani Arabowie nie odważą się nawet w ludnych miastach wyjść samotnie na ulicę, w każdej chwili bowiem grozi im atak ze strony przeciwnika.

ANGLICY BEZSILNI

Wojsko angielskie, mimo, że z Egiptu nadeszły znów posiłki, jest właściwie bezsilne wobec nieustannych aktów teroru i sabotażu. Przez granice Transjordanji i przez zasieki druciane, jakimi zabezpieczona jest granica syryjska, jak również od strony morza przemycane są transporty broni i materjałów wybuchowych. Badania stwierdziły, że wielka bomba, która spowodowała śmierć 55 ludzi na targu w Haifie wypełniona była materiałem, który do Palestyny legalnie sprowadzany nie jest.

NISZCZENIE DRÓG

Doskonale zorganizowane oddziały sabotażystów przez niszczenie dróg i przewodów telefonicznych utrudniają i opóźniają akcję wojsk angielskich.

Droga z Nablus do Jerozolimy została na przestrzeni 8 km. zniszczona przez wybuchy min. Z Tel Avivu do Jerozolimy podróż przedstawia najwyższe niebezpieczeństwo. Zaledwie droga zostanie naprawiona w jednym miejscu, gdy Arabowie wysadzają ją w powietrze w innym. Gdy samochód czy autobus zatrzyma się przy wyrwie w drodze z pobliża rozlegają się strzały karabinowe ukrytych w zasadzkach Arabów.

„OKO ZA OKO, ZĄB ZA ZĄB“

Świat arabski w Palestynie poruszony został do głębi drugim już z kolei mordem, dokonanym na osobie wysokiego duchownego mahometańskiego.

Wczoraj wieczorem mianowicie zabity został kilkoma wystrzałami z rewolweru imman wielkiego meczetu w Akka, szeik Hussein Abdul Rahim.

Gdy wiadomość ta dotarła do pobliskiej Haify i do granicznych miejscowości Syrii, gdzie imman z Akka był bardzo popularny, wybuchły nowe rozruchy antyżydowskie.

Mimo stanu oblężenia ulice Haify zaroiły się od tłumów Arabów, którzy uzbrojeni w kamienie rzucali się na przechodniów żydowskich. Znów jeden żyd został ukamienowany, kilku innych od śmierci uchronili żołnierze angielscy. Powtórzyły się ataki na domy żydowskie i podpalenia sklepów. Cztery domy żydowskie zostały zdemolowane.

W dzielnicy żydowskiej rzucono kilka bomb.

Jednocześnie wzmagają się akty odwetowe ze strony ludności żydowskiej.

W Amlech aresztowano pasażera autobusu żydowskiego, w chwili, gdy przygotowywał się do rzucenia bomby podczas przejazdu chronionego przez policję autobusu przez arabską dzielnicę miasta.

Rada narodowa żydowska organizuje pośpiesznie gwardję cywilną, która ma zapewnić bezpieczeństwo w najbardziej zagrożonych przez teror arabski miejscowościach. Ogłoszono już pewnego rodzaju rozkaz mobilizacyjny do młodzieży żydowskiej.

PODZIAŁ PALESTYNY

Szczególnie groźna jest sytuacja w okręgach Jenin i Tulkaren. Operują tu oddziały Arabów syryjskich i transjordańskich, którzy dokonują nieustannych napadów zbrojnych na osiedla żydowskie. Do okręgów tych wysłano świeżo przybyłe z Egiptu wojska angielskie.

Panujący w Palestynie chaos skłonił rząd angielski do wystosowania do komisji palestyńskiej, badającej możliwości podziału tego kraju na państwo arabskie i żydowskie, wezwania do jak najszybszego ukończenia prac i powrotu do Londynu. Komisja już w połowie sierpnia ma złożyć sprawozdanie rządowi angielskiemu, który będzie się starał o powzięcie szybkich decyzyj, aby położyć kres obecnej wojnie domowej w Palestynie.

Odszkodowanie dla „Lotu

ZA ROZBITY SAMOLOT

WARSZAWA, 28.7 (Tel. wł.) Linie lotnicze „Lot“ otrzymają odszkodowanie w pełnej wartości samolotu rozbitego w dniu 22 bm. na linii Czerniowce — Bukareszt, inwentarz linij lotniczych jest bowiem również ubezpieczony od wypadku. Odszkodowanie wyniesie około 300.000 zł.

Zwłoki Stanisława Augusta

POWRÓCIŁY DO POLSKI

BRZEŚĆ N-B., 28.7 (Tel. wł.) Na Polesiu rozeszła się wiadomość, jakoby zwłoki ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego miały wrócić do Wołczyna nad Pulwą Tutaj urodził się i spędził dzieciństwo ostatni król. W kościele parafialnym znajduje się jeszcze jego metryka.

Sprowadzenie zwłok Stanisława Augusta z Leningradu odbyło się w ścisłej tajemnicy kilka tygodni temu. Prasa czeska podała wówczas wiadomość, że będą one złożone na Wawelu. Ukazało się wówczas urzędowe dementi. Ciało Stanisława Augusta złożono w kościele, a w Wołczynie przygotowuje się mauzoleum w specjalnej krypcie.

Jeszcze nie ustalono przyczyn

strasznej katastrofy samolotu polskiego

WARSZAWA, 28.7. PAT. Komisja polsko-rumuńska, powołana do zbadania wypadku samolotu w Rumunji zakończyła swe czynności w dniu 27 bm. Komisja stwierdziła co następuje:

Start z Czerniowiec odbył się zgodnie z rozkładem lotów. Przy czym ze strony technicznej i meteorologicznej istniały wszystkie warunki, uprawniające samolot do odbycia lotu.

Po odbyciu normalnego startu samolot odleciał w kierunku Bukaresztu, nadając w kilka minut po starcie normalną depeszę radjową do radjostacji w Czerniowcach.

Dalsza korespondencja otrzymana z samolotu nie wskazywała na żadne okoliczności, które mogłyby świadczyć o tym, że lot odbywał się pod jakimkolwiek względem nienormalnie.

Lot odbywał się początkowo pod chmurami, a potem w chmurach. Przebieg lotu został odtworzony ze znalezionej w samolocie barograniki, z której wynika, że samolot po starcie nabierał prawidłową wysokość, wznosząc się z szybkością około trzech metrów na sekundę do wysokości 3.800 metrów.

Z tej wysokości samolot obniżył się na około 500 metrów z szybkością 7 m. na sek., po czym zaczął opadać korkociągiem, który trwał aż do upadku samolotu na ziemię.

Powód obniżenie lotu, a następnie wejście samolotu w korkociąg na podstawie dotychczasowych badań nie dał się do obecnej chwili jednoznacznie ustalić.

Komisja nie stwierdziła jednak po bardzo szczegółowych badaniach na miejscu wypadku żadnych uszkodzeń w samolocie, które mogłyby być uważane za przyczynę wypadku.

Dalsze badania trwają, powyższy komunikat jest pierwszym oficjalnym komunikatem komisji.

Dalsze komunikaty zostaną wydane w miarę postępu badań.

W SOBOTĘ POGRZEB OFIAR W WARSZAWIE

WARSZAWA, 28.7 PAT. Jak się dowiadujemy, pogrzeb ofiar katastrofy polskiego samolotu w Rumunji, który miał się odbyć w dniu jutrzejszym o godz. 10 rano w Warszawie, odbędzie się w sobotę o tej samej godzinie na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

„Nie ma drogi do pokoju”

Groźby berlińskiej prasy

BERLIN, 28.7 (Tel. wł.) „Nie ma drogi do pokoju“, „Zlekceważenie żądań Niemców sudeckich“, „Poza istotą problemu“ — w ten sposób podobnie brzmią tytuły doniesień z Pragi na temat ogłoszenia szczegółów statutu narodowościowego w prasie berlińskiej.

„Berliner Tageblatt“ pisze: „Nie ma mowy o powtarzaniu drobnych obietnic, które pewnego czasu były składane t. zw. niemieckim aktywistycznym stronnictwom odprysków które nigdy nie były dotrzymane. Dziennik dodaje, że projekty ustaw dalekie są od zaspokojenia żądań Niemców sudeckich innych grup narodowościowych.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ pisze: „Ustępstwa te — to kpiny z niemieckiego poczucia narodowego ludności sudeckiej, której istotne postulaty zostały całkowicie zignorowane. Przy tych skandalicznych planach nie może być mowy o równouprawnieniu“.

Wszystkie dzienniki podkreślają, że nie chodzi tu o problem mniejszościowy, ale o to, że grupa narodowościowa, licząca trzy i pół miljona ludzi musi uzyskać całkowite równouprawnienie z innymi grupami narodowościowymi, jak np. czeska w Czechosłowacji.

Wezbrane fale uniosły

10 chat z śpiącymi robotnikami

TORENTO, 28.7 Wskutek oberwania chmury doszło wczoraj na południe od przełęczy Brenneru do wielkiej powodzi, która prawdopodobnie pociągnęła za sobą wiele ofiar w ludziach.

Pod Barbiano wody porwały 10 chat, w których mieszkało wielu robotników, zajętych przy budowie zakładu wodno-elektrycznego. Dotychczas nie stwierdzono, ilu spośród śpiących robotników udało się wyratować.

Na linji kolejowej Brenner, łączącej Niemcy z Włochami, komunikacja została przerwana wskutek zalania miejscowości Chiusa i Ponte Isecro. Pasażerów pociągu przewieziono łodziami motorowymi na drugą stronę rzeki.

Miasto Chiusa i most kolejowy zagrożone są przez wody rzeki Tinne. Wojsko i milicja faszystowska wysłana została dla niesienia pomocy do obszarów dotkniętych powodzią.

Powstanie na tyłach wojsk rządowych

Represje i aresztowania

PARYŻ, 28.7 (PAT) Na pograniczu francusko-hiszpańskim rozeszła się w ostatnich dniach pogłoska, że elementy sprzyjające gen. Franco w okręgu Llivia, która stanowi enklawę hiszpańską, otoczoną przez terytorja francuskie miały zorganizować powstanie przeciwko rządowemu garnizonowi hiszpańskiemu. Obecnie donoszą, że pogłoski o powstaniu nie odpowiadają prawdzie, natomiast w ostatnich tygodniach wielu mieszkańców okręgu Llivia zbiegło na terytorium francuskie, by uniknąć poboru do armji rządowej.

Władze hiszpańskie z Puigcerda, pod których zarządem znajduje się okręg Llivia zdecydowały w formie represji aresztować rodziny dezerterów. W ten sposób aresztowano około 20 osób, m. in. 10 kobiet. Aresztowani zostali przewiezieni do Puigcerda.

W związku z tym rozeszła się pogłoska, że uchodźcy, których rodziny zostały aresztowane zamierzają się zebrać i z bronią w ręku przedostać się z powrotem na teren Llivii, aby objąć tam władzę.

Władze hiszpańskie z Puigcerda wysłały do Llivii kompanię karabinów maszynowych i kilka plutonów milicjantów oraz uprzedziły o grożącym rzekomo zamachu stanu władze francuskie.

Prefekt pogranicznego departamentu francuskiego udał się na miejsce i skonstatował, że pomimo alarmujących pogłosek spokój dotychczas nie został zakłócony.

NA ŁAMACH PRASY

PIŁSUDSKI W PARYŻU

W „Wiadomościach Literackich" p. Władysław Baranowski drukuje dalszy ciąg swoich wspomnień o Józefie Piłsudskim. W ostatnim artykule p. t. „Piłsudski w Paryżu" — p. Baranowski odtwarza nastroje i opinie Piłsudskiego przed Jego wizytą w Paryżu.

Przytaczamy poniżej najciekawsze ustępy z wypowiedzi i myśli Piłsudskiego według relacji p. W. Baranowskiego.

„Z końcem grudnia 1920 r. zdecydowaną została wizyta Piłsudskiego w Paryżu. Jako szef biura propagandy zagranicznej przy Prezydium Rady Ministrów (utworzonego uchwałą Rady Obrony Państwa, za rządu Witosa — Daszyńskiego podczas wojny z bolszewikami), miałem wyjechać tam półoficjalnie, by przygotować teren w kołach politycznych, w prasie i w opinii publicznej. Byłem przed tym wyjazdem dwa czy trzy razy w Belwederze u Piłsudskiego, który w ogólnych zarysach mówił ze mną na temat swej podróży i jej znaczenia.

W tych czasach Piłsudski pełen był energii i ożywienia, stale aktywny, ale tak ogromnie obciążony nawałem spraw państwowych, że liczył się bardzo z czasem i rozmowy z nim były krótkie i głównie instrukcyjne.

Piłsudski był wyraźnie zadowolony z zamierzonej podróży i z realizujących się kolejno postulatów państwowych. Dyskutując w takim nastroju, chodził szybkimi, elastycznymi krokami po wielkiej sypialni na pierwszym piętrze w Belwederze i w wartkich i zdecydowanych zdaniach wypowiadał swoje opinie i życzenia.

Sprawa jest ostatecznie zdecydowana i jestem istotnie rad, że nasz stosunek z Francją zostanie, jak się należy tego spodziewać, ujęty na koniec w pewne określone formy w każdej dziedzinie. Tak jak było bowiem dotąd — było, delikatnie mówiąc, „niewygodnie" i niekiedy obrażliwie dla stron obu. Było zbyt wiele irytujących „ale". Przy tym ci, których nam tu przysyłano, i ton protekcyjny, z jakim do Polski się odnosili, zupełnie mi nie odpowiadał. Niejednokrotnie nasłuchali się ci panowie ode mnie rzeczy niemiłych, a może i niedyplomatycznych.

Z jednym wysłannikiem francuskim mogłem od początku pracować zupełnie harmonijnie, zawsze pewny jego lojalności, z gen. Henrys. To szczery żołnierz bez „arriere-pensees". Z dyplomatów obecny poseł Panafieu dostosował się także z czasem do mojej atmosfery i dziś rozmowy z nim są łatwe i prowadzące do celu. Natomiast różni panowie Francuzi, co tu przyjeżdżali, zamiast patrzeć własnymi oczyma na sytuację, na stan faktyczny i rozsądzać własnymi mózgami, woleli informować się pokątnie w rozmaitych salonach i dokumentować i inspirować w spódnicach polskich hrabin i pseudohrabin, nadstawiających z miejsca tylko byle cudzoziemcowi.

Naturalnie wiem, gdzie szukać przyczyn różnych podejrzeń i uprzedzeń francuskich. Wyznawali mi o tym sami Francuzi przyciśnięci do muru. Intryga polska, intryga domowa, nie wahająca się pracować dla „zbawienia Francji" przeciw interesom polskim.

Zresztą nie potrzebuję wam tego mówić, bo sami za tym śledzicie. Spotkamy się z tym i teraz w Paryżu. Lecz teraz na to „pluję", w dniach niebezpieczeństwa jednak psuło mi to szyki, jak psuło krew.

Pojedziecie do Paryża i tam się zobaczymy, macie swoją własną i określoną robotę, tak że specjalnie nie mam wam nic do polecenia. To wizyta oficjalna, państwowa, żadnej konspiracyjnej nie ma. Przygotowuje ją Sapieha w MSZ z Zamoyskim, również pracuje w tej mierze Sosnkowski, który także pojedzie. Z mojej strony wysyłam naprzód Wieniawę i z nim się komunikujcie. Ma on dobry węch i potrafi obracać się zgrabnie gdy tego potrzeba. Chcę, by ten występ nasz na arenie światowej i dyplomatycznej wypadł jak należy. Mimo całej awersji do pomp i reprezentacji, jadę do Paryża i Francji z całą przyjemnością i nie bez ciekawości".

Na kilkanaście dni przed przyjazdem Piłsudskiego do Paryża — przybył tam p. Baranowski w specjalnej misji.

W wspomnieniach swoich pisze on dalej o intrygach i przeszkodach — jakie przed przyjazdem Wodza Narodu czyniono w stolicy Francji.

„Oczywiście, ani ówczesny poseł Rzeczypospolitej, ani jego oficjalne otoczenie nie ułatwiało przewodniej w dziele zawarcia sojuszu między obu państwami. Był jednak uprawiany i z tej strony swego rodzaju „sabotaż" czy „bierny opór", polegający przede wszystkim na zupełnym zaniedbaniu akcji propagandowej we właściwym czasie dla przygotowania w szerokiej opinii tej wizyty, była wyraźna tendencja do osłabienia zewnętrznego efektu przyjazdu Piłsudskiego do Francji. Wyraziło się to w nieobecności na dworcu, na powitanie głowy zaprzyjaźnionego państwa, Prezydenta Republiki Francuskiej. Uchybienia tego nie można przypisać wyłącznie jakiejś sofistycznej a nieusprawiedliwionej formalistyce francuskiego protokółu dyplomatycznego „a domyślać się należy czegoś więcej poza nieumiejętnym postępowaniem przed stawiciela Polski we Francji".

Wizyta wypadła jednak w atmosferze przyjaznej.

Pisze o niej p. Baranowski:

„Piłsudski był na ogół z pracy swej na terenie paryskim zadowolony, a jeśli w enuncjacjach nie było egzaltacji i superlatywów, wynikało to zarówno z jego charakteru jak i z właściwego Piłsudskiemu sposobu przetrawiania na zimno poczynionych obserwacyj, analizowania i kontrolowania przeprowadzonych rozmów i obmyślania spraw jeszcze do omówienia w trakcie prowadzonych rokowań. Osobiste zetknięcie z najwybitniejszymi Francuzami pozwoliły Piłsudskiemu — jak mogłem zaobserwować — skorygować niepewne uprzedzenia, lecz pewne pojęcia o umysłowości francuskiej stosunkowo mało mu znanej, a od której odsuwał go jak gdyby konwencjonalizm słów i formy, nie pozwalającej — jak sam to nieraz nadmieniał — na szybsze dojście do porozumienia.

Najłatwiej — mówił w hotelu Crillon — porozumieć się mogłem z Millerandem, i on najlepiej rozumie sytuację Polski. Zna jej zagadnienia szczegółowo i dla wszystkich niemal naszych bolączek ma zrozumienie. Jest to człowiek wyzwolony z formułek i wyleczony z pretensyj uszczęśliwiania całej ludzkości pewnymi z góry ustalonymi teoriami lub wyłącznie receptami francuskimi. W sprawach Francji reprezentuje zdrowy nacjonalizm, świadomy ewentualnych niebezpieczeństw, jakie grozić jej mogą w przyszłości. I z tych względów rozumie sojusznicze znaczenie Polski. Doskonale oceniając rolę armii, rozumie moją o nią troskę, pragnie, byśmy militarnie byli jak najsilniejsi. Rozumie niebezpieczeństwo niemieckie, grożące nam i w następstwach grożące Francji. Rozumie również naszą sytuację w stosunku do Rosji. Mogłem też rozgadać się z nim na ten temat i niejedno mu opowiedzieć o różnych naszych kłopotach z okresu wojny z bolszewikami, śledził tę wojnę, jak mi mówił, strategicznie i niejedną ciekawą uwagę na ten temat mógł powiedzieć. Jest to, słowem, poważny nasz przyjaciel, nie gubiący się w werbalizmie. Nie wiem, jakie są jego istotne wpływy. Rola Prezydenta Francji jest dość dziwna i niewdzięczna dla człowieka aktywnego i pełnego temperamentu. W tym też sensie skarżył mi się jaśby i niemal zazdrościł moich kompetencyj. Nie mówiłem mu szczerze, ile zdrowia kosztują mnie te kompetencje.

Rozmowy z Briandem — mam wrażenie — były krótsze i bardziej konwencjonalne. Zapamiętałem jedno zdanie Piłsudskiego na ten temat:

Mój stary znajomy Briand, jak lubią mówić komunikaty polskie, to znajomość jak najbardziej przelotna i dawna, która się właściwie nie liczy. Słucha się go — jak słucha się muzyki, a jak poselstwo tutejsze twierdzi, ja nie lubię słuchać muzyki*)".

*) Aluzja do przedstawienia galowego na przyjęcie Piłsudskiego, które za sprawą poselstwa odbyło się w Komedii Francuskiej, nie, jak to się dzieje zazwyczaj w podobnych okolicznościach w Paryżu, w Operze.

Brali na raty i nie płacili

Wielka afera oszukańcza

w Zagłębiu i na Śląsku

Wśród właścicieli składów futer, aparatów radiowych, fotograficznych i tp. w wielu miastach Polski zwrócono uwagę, że liczni klienci, przede wszystkim zaś urzędnicy państwowi, nie płacą rat za pobrany towar, a egzekucje nie odnoszą skutku, bo klienci mają zajęte pobory na przeciąg kilku lat.

Gdy tego rodzaju wypadki zdarzały się w ciągu ostatnich dwóch lat coraz częściej, kupcy sosnowieccy zrobili doniesienie do władz i wtedy bomba pękła. Jak się bowiem okazało, znany z licznych afer przemytniczych **43-letni Eryk Pollak z Katowic (ul. Kościuszki 15) wspólnie z Izydorem Adolfem Kernem, urodzonym w Oświęcimiu, a wychowanym w Niemczech, skąd został wysiedlony jako uciążliwy cudzoziemiec, zorganizował bandę, która brała towar na raty, a następnie sprzedawała za półdarmo.**

Do szajki tej należeli kolejarze: 33-letni Józefa Janota z Wielkiego Chełmu pow. Pszczyna, 44-letni Jerzy Pisarek z Katowic, 42-letni Jan Skiba z Katowic, 46-letni Władysław Zwierzycki z Piotrowic, 45-letni Karol Torbus z Rybnika, 33-letni Jan Mazur z Katowic oraz... kierownik szkoły powszechnej w Kamienicy pod Bielskiem, 44-letni Jan Bulowski, obecnie zawieszony w urzędowaniu.

Inicjatywę do założenia tej bandy dał Pollak, który finansował akcję, zaś organizatorem bandy był Kern, który nawiązywał kontakt z kolejarzami. Pollak bowiem nie chciał wchodzić z nimi w bezpośrednie stosunki.

Przestępstwa popełniano w ten sposób, że któryś z kolejarzy kupując na raty dajmy na to futro, czy radioaparat, otrzymywał od Pollaka za pośrednictwem Kerna pieniądze, potrzebne na wpłacenie pierwszej raty i ewentualne koszta podróży.

Nabyty w ten sposób przedmiot Pollak kupował od kolejarza za 30 proc. wartości. Kolejarz otrzymywał w ten sposób gotówkę, a o płacenie rat wcale się nie troszczył, gdyż było mu wszystko jedno, czy miał pensję zajętą na 5 czy na 6 lat naprzód.

Afera ta trwała tak długo dlatego, że oszuści popełniali te przestępstwa **w różnych miastach, a mianowicie w Katowicach, w Sosnowcu, Bielsku, Mikołowie i Krakowie.** Członkowie bandy byli znacznie liczniejsi niż ci, których wymieniliśmy, ale nie udało się wszystkim udowodnić winy.

Jednym z najczynniejszych „agentów" bandy był Janota, który popełnił stosunkowo najwięcej przestępstw.

Oszuści poszkodowali wiele firm na olbrzymie sumy, których kupcy już niewątpliwie nie otrzymają, gdyż wszyscy kolejarze, **zarabiający przeciętnie około 200 zł. miesięcznie, mają po kilka, wzgl. nawet po kilkanaście tysięcy złotych długu i pobory mają zajęte na całe lata naprzód.**

Jako funkcjonariuszy państwowych, mających stałą pracę, kupcy uważali za pewnych klientów i dlatego dawali im towar bez zastrzeżeń.

Sporządzono już przeciwko oszustom akt oskarżenia i rozprawa sądowa wyznaczona została na 9 września br.

Na rozprawę wezwano 30 świadków, przeważnie poszkodowanych kupców.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy, z wyjątkiem Kerna, który odpowiadać będzie z więzienia, gdzie przebywa już prawie od roku.

Czechy szykują się do wojny

Spis wszystkich mężczyzn od 14 do 50 lat

PRAGA, 28.7 (Tel. wł.) Wszyscy właściciele domów, hoteli, pensjonatów itd. w Czechosłowacji otrzymali rozkaz sporządzenia wykazu osób, podlegających obowiązkowi służby wojskowej.

Wykazy te mają być złożone referatom wojskowym zarządów miejskich, które w tym celu mają dostarczyć wszystkim zainteresowanym odpowiednich formularzy. Spis obejmie wszystkich mężczyzn, urodzonych pomiędzy r. 1878 a 1924, zarówno obywateli czechosłowackich jak i cudzoziemców, z wyjątkiem korzystających z prawa eksterytorialności.

Wykazy mają być gotowe w ciągu tygodnia pod groźbą 500 kc grzywny lub miesiąca aresztu.

W kołach urzędowych twierdzą, że zarządzenie to jest jednym z szeregu kroków obronnych na wypadek ataku lotniczo - gazowego.

Tym nie mniej urządzenie tego spisu w okresie toczących się rokowań pomiędzy rządem a mniejszościami i w przededniu przybycia lorda Runcimana, jest wysoce charakterystyczne.

„Wizyta niedźwiedzia na dworcu w Białowieży

wywołała panikę

BIAŁYSTOK, 28.7. (Tel. wł.) Dyrekcja lasów państwowych w Białowieży sprowadziła jesienią ubiegłego roku 8 sztuk niedźwiedzi, które początkowo trzymano w klatkach, ażeby przyzwyczaiły się do nowego miejsca pobytu, a następnie z wiosną rb wypuszczono je na wolność. Od tej chwili ludność okoliczna żyje w ciągłym strachu przed tymi zwierzętami, albowiem misie zaczynają napadać na ludzi i bydło. Jeden z niedźwiedzi napadł na bydło, a ludność w obronie mienia musiała go zabić.

W innym wypadku niedźwiedź zaatakował dziecko robotnika terpentyniarni tak niebezpiecznie, że musiano je umieścić w szpitalu w Białymstoku. Inny niedźwiedź zaatakował dziewczynę, zbierającą jagody. Nadbiegły na jej alarm drwal zdołał odpędzić zwierzę, mimo to dziewczyna doznała tak ciężkich obrażeń, że musiano ją przewieźć do szpitala.

Misie tak się rozzuchwaliły, że defilują sobie swobodnie po ulicach Białowieży. Ostatnio jeden z nich najspokojniej spacerował sobie po ulicach w nocy. Zwierzę zawędrowało na stację kolejową, skąd właśnie odchodził pociąg osobowy do Warszawy. Zjawienie się dzikiego zwierzęcia na stacji wywołało zrozumiałą panikę. Odgoniony niedźwiedź uciekł do lasu.

Pociąg o szybkości 200 km.

NA GODZINĘ

RZYM, 28.7 (PAT) Dziś odbyła się próbna jazda nowego elektrycznego pociągu pospiesznego na linii Rzym — Neapol. Pociąg pospieszny, który wyjechał z Rzymu o godz. 11.15 przybył o godz. 12.40 do Neapolu, przebywając trasę długości 214 km z przeciętną szybkością 150 km na godzinę. Na odcinkach trasy pozbawionych krzywizn szybkość pociągu dochodziła do 200 km na godzinę. Nowe pociągi pospieszne pozwolą po ukończeniu elektryfikacji ostatniego odcinka linii Medjolan — Bolonia na przejazd w ciągu 7 godzin 30 minut z Medjolanu do Neapolu.

NA DROGACH SWEJ POLITYKI

POLSKA SPOTYKAŁA CZĘSTO WPŁYWY MASONERII

Szeroka falą potoczyła się po Polsce dyskusja na temat „masonerii". Nie sposób jej jednak traktować z należytą powagą. Nie dlatego, by sprawa była małoważna i nieaktualna. Wręcz przeciwnie: jest i ważna i aktualna. Nie jest jednak w kolejności celów ani najważniejszą ani najaktualniejszą. Sposób natomiast zajmowania się nią, treść przeróżnych „rewelacji", beztroska w szafowaniu nazwiskami, łatwość wysnuwania wniosków z bardzo „lekkich" przesłanek — wszystko to nie budzi zaufania. Czyni więc w następstwie rzeczy wrażenie bądź „rozgrywek", bądź chęci dostarczania gawiedzi takich „sensacji".

I dlatego też jest bardziej właściwym uchylić się od udziału w tej „dyskusji", toczącej się na nieodpowiednim poziomie i istotnie do niczego pozytywnego nie wiodącej.

Zgoła inaczej natomiast zagadnienie to przedstawia się, jeśli na nie spojrzymy z punktu widzenia stosunku Polski do świata zewnętrznego. Gdy u nas mamy do czynienia z rzekomo istniejącą szeroką organizacją, ściśle zakonspirowaną, (a wieści o niej są — jak dotychczas — i mgliste i mętne), to zagranicą, w szeregu państw, wolnomularstwo jest organizacją jawną, bezpośrednio oddziaływującą na tok polityki.

Polska zarówno wtedy, gdy toczyła boje o swój byt państwowy, jak i w ciągu 20 lat ostatnich, gdy zdobywała sobie należne swej sile miejsce na świecie — wciąż napotykała na swej drodze tę potężną organizację i... wciąż musiała się od niej odgradzać, uniezależniać.

Stosunek samodzielnej myśli politycznej odrodzonej Polski do wolnomularstwa światowego — oto temat, który warto prześwietlić.

Otrzymaliśmy ostatnio od jednego z wybitnych polskich polityków i publicystów, znającego doskonale zazębienia masońskie na arenie polityki międzynarodowej, bardzo interesujące uwagi, którym chętnie udzielamy poniżej miejsca.

— Jest rzeczą dowiedzioną — i we Francji, w Londynie, w Pradze, w Nowym Jorku stanowi to „publiczną tajemnicę", — że wolnomularstwo wywarło i wywiera wciąż ogromny wpływ na kształtowanie się polityki międzynarodowej. Tak było, gdy po wojnie światowej zbierał się kongres pokojowy i po dzień dzisiejszy w szeregu państw pozostało.

Polska zatem wpływ ten odczuć musiała. zaciążył on niejednokrotnie i podczas naszych walk o granice państwa, i przy decyzjach, zapadłych czy to na konferencji pokojowej w Wersalu czy na Radzie Ambasadorów, i potem w ciągu ostatniego dwudziestolecia.

Weźmy dla przykładu kilka faktów.

Czy lansowanie wtedy, gdyśmy się zmagali z czerwoną przemocą krzywdzącej nas „linii Curzona" nie było następstwem nacisku. wywierane przez loże masońskie? Czyż decyzja Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 r., okrawająca nas z polskich powiatów, cieszyńskiego i frysztackiego, by je oddać we władanie czeskie, a tym samym uczynić z nich prezent dla wysokich dygnitarzy wolnomularskich, brata Masaryka i brata Benesza — nie była wynikiem porozumień masońskich?

Myśmy wtedy, gdy napierano na nas o zgodę na „linię Curzona", gdy widzieć chciano na świecie Polskę niewielką, a będącą tym samym podatnym „klientem" przepotężnych podówczas sił mocarstwowych, kierowanych z ducha masonerii — przeciwstawili Czyn; mieliśmy wtedy na szczęście Józefa Piłsudskiego, Jego hart woli zwycięskiej — i zwyciężyliśmy.

A potem, w następnej, powojennej fazie dyplomacji europejskiej, ilekroć to spotykaliśmy się z koncepcją „paktów" mocarstw — właśnie tych, w których wolnomularstwo jest najwpływowsze — jednak takich paktów, które ponad naszymi głowami, bez nas i często wbrew nam, chciały dzielić świat na rejony, czynić z nas wasali, posłusznych cudzej woli

Czyż nie widzieliśmy wtedy, że nawet Niemcy, pobite Niemcy, bywały wciągane w orbitę tych „paktów"? Oczywiście nie dzisiejsze Niemcy, lecz ówczesne: Niemcy tow. Hermana Mullera i dr Stresemana, Niemcy gęsto obsiane różnymi „Loge zur Freiheit" czy „Orden zur Seligkeit" i td.

Jakże łatwo odnajdywali wtedy drogę do porozumień w zacisznych kątach nad Lemanem czy na Jasnym Brzegiem i ci z „Wielkiego Wschodu" i ci z „szkockiego obrządku" i ci z niemieckich „lóż"! I jakże się obruszali, jak namiętne antypolskie kampanie wszczynali, gdyśmy twardo przeciwstawiali zasadę: nic o nas bez nas! Gdyśmy bronili samodzielności naszych koncepcji polityki zagranicznej.

A potem, gdy Europa coraz wyraźniej poczęła kroczyć po linii, polityki „blokowej", gdy w miejsce realnych interesów sąsiedzkich próbowano forytować porozumienia na tle „ideologicznych bloków" — myśmy jasno i niedwuznacznie stanęli na stanowisku przeciwnym, nie chcieliśmy się dać wciągać w żadne „bloki", takie czy owakie, tłumaczyliśmy każdemu, że tylko własny interes, tylko wyraźne i konkretne cele stanowić mogą o naszej polityce zagranicznej, stanęliśmy na stanowisku, że nasza pokojowa polityka nie kieruje się żadnymi względami na cudzy ustrój ideologiczny.

I wtedy właśnie ze strony „bloku" tych państw, w których masoneria odgrywa poważną rolę, spotkaliśmy się z wielką niechęcią, nawet z pogróżkami, z namiętną antypolską kampanią prasową. Czyż pani Tabouis lub pan Pertinax nie byli wtedy narzędziami kół masońskich, pragnących „ukarać" Polskę za to, że nie chciała zostać powolnym narzędziem „bloku", opierając się o zasadę swej samodzielności i polityki ponad-blokowej?

Spójrzmy na dwa państwa, sąsiadujące z nami.

Że Czechosłowacja jest pod wybitnym wpływem wolnomularstwa, a jej decydujące czynniki — starymi i znacznymi w hierarchii masońskiej ludźmi — to chyba jest od dawna znane. I rzecz znamienna: właśnie nasze stosunki z Czechosłowacją są na przestrzeni dwu dziesiątków lat dalekie od normalizacji; wciąż i na terenie międzynarodowym i w stosunku do blisko 200-tysięcznej mniejszości polskiej za Olzą spotykamy się bądź z przekorą, bądź ze szkodnictwem, bądź z prześladowaniami...

Był pewien okres w naszych stosunkach z zaprzyjaźnioną Rumunią, kiedy nasz sojusz był mniej żywy, mniej wyraźny, mniej biegnący po liniach wzajemnych potrzeb. Okres ten przypadł właśnie wtedy, kiedy polityką rumuńską sterował... p. Titulescu, którego związek z masonerią nie był chyba daleki.

Oto kilka — spośród wielu — przykładów.

Wynika z nich, że polska myśl polityczna, ukształtowana przez Józefa Piłsudskiego i wcielana w czyn przez naszych sterników nawy polityki zagranicznej. wzięła raz na zawsze rozbrat z tym, co Piłsudski określił mianem „obcych agentur" i zawsze opierała się na samodzielnych decyzjach, zgodnych z interesem państwa i narodu, a uniezależniających się od jakiejkolwiek presji z zewnątrz, wszystko jedno jakiej barwy „ideologicznej": ultranacjonalistycznej. komunistycznej, czy też — masońskiej.

Polska zawsze przecinała próby związania jej z naciskiem z zewnątrz, zblokowania jej wbrew żywotnym własnym interesom.

To było również i wytyczną w stosunku do sił wolnomularskich w naszej polityce zagranicznej. I dlatego masoneria w Polsce głowę podnosi... lecz zawsze tylko na krótko, gdyż ani ten naród, ani ci, co tym państwem rządzą, zbyt tego wszystkiego są świadomi.

mlles.

Nowa nota polska do rządu czechosłowackiego

przeciwko akcji antypolskiej czeskich komunistów

PAT donosi:

W toku dalszej korespondencji dyplomatycznej między rządem polskim, a czesko-słowackim w sprawie **działalności wywrotowej czeskosłowackiej partii komunistycznej z terytorium czesko-słowackiego na Polskę,** poseł R. P. w Pradze złożył w dn. 23 lipca rb. rządowi czesko - słowackiemu **nową notę.**

Zawiera ona odpowiedź na notę rządu czesko - słowackiego z dn. 28 czerwca i stwierdza, iż chociaż czesko-słowackie ministerstwo spraw zagranicznych nie negowało faktów podanych w nocie poselstwa R. P. z dnia 22 marca rb. to jednak wydaje się, że **czesko-słowackie władze bezpieczeństwa skłonne są do ich bagatelizowania, a środki zastosowane przez nie w celu likwidacji akcji destrukcyjnej czesko - słowackiej partii komunistycznej uznane być muszą za nieskuteczne.**

Nota zawiera ponadto szereg nowych faktów, stanowiących **bezsprzeczne dowody prowadzonej nadal akcji wywrotowej przez legalnie istniejącą partię komunistyczną Czechosłowacji.**

Wreszcie rząd polski wyraża ze swej strony **gotowość dopomożenia organom bezpieczeństwa czesko-słowackim w doprowadzeniu do konkretnych wyników akcji zapobiegawczej w dziedzinie likwidacji tej działalności wywrotowej.**

Antypolska robota

Po wysiedleniu mariańskich zakonników — Białorusinów z Drui, gdzie z klasztoru uczynili ostoję antypolskiego ruchu białoruskiego obecnie władze wysiedliły pięciu kleryków, a mianowicie: Antoniego Padziawe, Czesława Sipowicza, Kazimierza Sarula, Bonifacego Sarula i Kazimierza Aniśkowicza. Ten ostatni jest Polakiem i z ojca i z matki, a jedynie stał się fanatycznym białorusofilem, odkąd znalazł przytułek w białoruskim klasztorze.

Władze wileńskie odrzuciły rekurs prowincjała białoruskiego OO Marianów ks. J. Hermanowicza i nie zgodziły się na dalsze jego **zamieszkiwanie w Wilnie. Wobec tego ks. Hermanowicz ostatecznie Wilno opuścił.**

Ile jest w tym prawdy?

Tajemnicze pertraktacje dwóch panów F.

Czy próba owładnięcia przez Trzecią Rzeszę górnictwa i hutnictwa na Śląsku?

Czytamy w „ABC":

„Mniej więcej przed tygodniem znane czasopismo paryskie „Agence Economique et Financiere" doniosło o jakichś tajemniczych pertraktacjach w sprawie sprzedaży udziałów największego koncernu węglowego w Polsce „Robur", należącego w dużej części do głośnego milionera Alfreda Faltera.

„Robur" zaprzeczył ogólnikowo tym pogłoskom drogą t. zw. komunikatów prasowych. Mimo to jednak „Agence Economique et Financiere" — czasopismo zwykle dobrze poinformowane o międzynarodowych transakcjach gospodarczych, podtrzymuje swe doniesienie i dodaje kilka szczegółów, rzucających na całą sprawę wręcz sensacyjne światło.

Na temat rokowań o sprzedaż udziałów „Roburu" — „Agence" pisze:

„Aby należycie ocenić znaczenie tych pertraktacji, należy przypomnieć, że koncerny kopalń węgla w Polsce stanowią w pewnym stopniu biura sprzedaży, które mają wpływ na przydział kontyngentów produkcji kopalniom, zgrupowanym w konwencji (to jest w kartelu) węglowej.

Przez nabycie zatem udziałów w koncernie, można pośrednio uzyskać kontrolę nad kopalniami, których wartość przewyższa o wiele koszt nabycia udziałów. W ten sposób więc można sobie wytłumaczyć dążenie przedsiębiorstw hutniczych w kierunku nabywania udziałów w organizacji sprzedaży, zamiast udziałów w kopalniach węgla. W ten sposób bowiem mogą one sobie zapewnić podstawę węglową.

Pewna grupa niemiecka, która jakoby ma styczność z Flickiem, pragnęłaby wykorzystać możliwość uprywatnienia „Wspólnoty Interesów", stanowiącej obecnie własność państwa, aby odzyskać swoją dawną pozycję w polskim przemyśle hutniczym.

Próbuje więc stworzyć sobie bazę na Górnym śląsku przez uzyskanie udziału w koncernie węglowym. Pertraktacje w związku ze sprzedażą części udziałów „Roburu" mogłyby w ten sposób stać w związku z pertraktacjami o uprywatnienie „Wspólnoty Interesów".

Mimo ostrożnej redakcji tej informacji — sens jej nie budzi żadnych wątpliwości, a budzi natomiast bardzo poważne obawy. Oto Flick, głośny milioner niemiecki, który swego czasu miał większość akcji „Wspólnoty Interesów" który podobno był osobą podstawioną przez rząd niemiecki, pragnie obecnie za jednym zamachem zdobyć sobie znów wpływy w górnictwie węglowym i w hutnictwie Górnego Śląska.

P. Falter, który w czasie, gdy kopalnie węgla przynosiły deficyty, zgarniał wielomilionowe zyski ze swego koncernu sprzedaży", i z różnych przedsiębiorstw zajmujących się handlem węglem w kraju i za granicą, ma według informacji francuskiego pisma pertraktować z hitlerowskim milionerem dla sprzedania mu wpływów na polskie kopalnie węgla.

Trudno o większy i bardziej jaskrawy dowód konieczności zasadniczych przemian w naszym górnictwie i hutnictwie. Żyd z Niemcem mają decydować o losach produkcji najważniejszego surowca i o losach dziesiątek tysięcy polskich robotników, istotnych twórców górnictwa i hutnictwa!

Jeżeli w pogłoskach czasopisma francuskiego jest coś z prawdy — rząd powinien przystąpić natychmiast do uspołecznienia, jeżeli nie kopalń, to przynajmniej koncernów węglowych. W żadnym razie zaś nie wolno dopuścić do tego, by „Wspólnota Interesów" wykupiona z rąk niemieckich z podatków — a więc przez cały naród — miała się wskutek jakichkolwiek kombinacji dostać znów w obce ręce.

Choć nie jesteśmy zachwyceni obecnym zarządem tego przedsiębiorstwa i obecną jego formą, uważamy, że nie wolno cofać się wstecz, oddając je znów obcym".

Przeciążenie pracą

...osłabia siły i odporność fizyczną robotnika

Ochrona pracy robotnika nie byłaby pełna, gdyby pominęła niezmiernie ważne zagadnienie — ochronę przed nadmiernym wysiłkiem przy pracy. — Gdyby bowiem nawet robotnik pracował w jak najlepszych warunkach higienicznych i bezpieczeństwa pracy, gdyby czas jego pracy nie był przedłużany ponad 8 godzin dziennie, gdyby otrzymywał ustawą przyznane urlopy, odpowiednie i regularne wypłacane stawki płac, ale był przy tym przeciążony pracą ponad normalną wytrzymałość swego organizmu — mógłby łatwo stracić zdrowie, stać się przedwcześnie niezdolnym do pracy inwalidą.

Nadmierne przeciążenie pracą jest, niestety, w praktyce przemysłowej — dość częstym zjawiskiem, związanym nieraz z t. zw. racjonalizacją i naukową organizacją pracy, która, dążąc do jak największej wydajności pracy, nie liczy się z możliwościami i potrzebami organizmu robotnika.

W szeregu prac naukowych u nas i zagranicą od dawna już krytycznie oceniano niewłaściwe często metody naukowej organizacji pracy, obciążanie robotnika nie tylko nadmiernie, ale i jednostronnie na skutek zbyt daleko posuniętego podziału pracy, ustalanie norm pracy na zasadzie chronometrażu, przeprowadzonego na najzdolniejszych i najsilniejszych robotnikach, — nieuwzględnianie natomiast przy tym opinji lekarza-fizjologa i lekarza higienisty.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki stosowanie chronometrażu, rozpowszechnionego od czasów Taylora i jego uczniów, zostało przez parlament w 1917 r. zakazane w fabrykach państwowych. Parlament decyzję swą oparł na badaniach specjalnej komisji, w której skład wchodzili przedstawiciele nauki, przemysłu i robotników.

Niestety, chociaż niejednokrotnie już podnoszono ogromny wzrost chorób nerwowych i neurastenii wśród robotników fizycznych, spowodowanej w dużej mierze przemęczeniem i jednostronnością pracy, jak również i to, że stan taki obciąża społeczeństwo koniecznością utrzymywania jednostek niezdolnych do pracy, w praktyce nadmierne obciażanie pracą robotnika jest nadal częstym zjawiskiem. Śrubowanie wydajności pracy odbywa się w różny sposób. Za pomocą ustalania niskiej stawki akordowej, zmuszającej robotnika do najwyższego wysiłku aby zarobić minimum egzystencji — przy tym systemie jednak robotnik w pawnej mierze sam reguluje tempo swojej pracy i może dostosować je do sił swoich i zmęczenia. Albo też narzuca się wszystkim robotnikom jednakową wydajność, regulowaną przez maszynę lub z góry ustaloną normę dziennej pracy. W tych wypadkach robotnicy, niezależnie od różnicy ich sił, zdrowia, wieku itp. — muszą wykonać tę samą pracę, którą ustala zwykle technik, lub inżynier, znający się doskonale na maszynie, ale nie na organiźmie ludzkim i granicach jego możliwości.

Jest więc zupełnie zrozumiałym, że w tych warunkach inspekcja pracy w działalności swej nie pomija sprawy obciążania pracą robotników, że przeprowadza szereg badań nad zmęczeniem przy pracy i stara się, w miarę możności, wpływać na regulowanie tej sprawy.

Zagadnienie nie należy naturalnie do łatwych, zarówno ze względu na stosunek pracodawców do tej sprawy, jak i trudność przeprowadzania tego rodzaju badań oraz wyciągania z nich wniosków praktycznych.

Jak wynika jednak ze sprawozdań inspekcji pracy, przeprowadziła ona już szereg badań (w przemyśle włókienniczym, cegielniach, hutach szkła, rozlewniach wódek, monopolu tytoniowym itp), osiągając w pewnych wypadkach praktyczne rezultaty — obniżenie norm wydajności, usunięcie kobiet od prac zbyt ciężkich itp.

Ciekawym momentem w niektórych z tych badań było powoływanie komisyj międzyministerialnych (dla pracy telefonistek, kobiet w rozlewniach wódek), które ustalały normy wydajności pracy, podkreślając w ten sposób bardzo mocno, że sprawa wysiłku przy pracy nie należy wyłącznie do pracodawcy, ale i do zainteresowanego tu czynnika państwowego.

Wszystko to świadczy o właściwym kierunku działania polskiej inspekcji pracy, który ma na celu nie obniżenie wydajności pracy robotnika w ogóle, ale walkę z nienormalnymi przerostami z dążeniem do nadmiernego wyzysku sił robotnika, z niszczeniem jego sił i zdrowia.

Przed otwarciem KKO w Sosnowcu

MIASTO WYBUDUJE WŁASNY GMACH NA POMIESZCZENIE KASY.

Jak już donosiliśmy, otwarcie KKO. w Sosnowcu nastąpi w jesieni br.

W ub. tygodniu, w związku z bliskim terminem otwarcia kasy, bawił w Sosnowcu przedstawiciel Związku Kas Komunalnych dyr. Kolman, który m. in. oglądał lokale, projektowane na pomieszczenie KKO.

Sprawa pomieszczenia dla KKO omawiana była obszernie również na ostatnim posiedzeniu zarządu miejskiego. Zarząd miejski nosi się z zamiarem **wybudowania własnego gmachu** na pomieszczenie KKO.

Do czasu wybudowania gmachu — Kasa będzie miała siedzibę w wynajętym lokalu.

Na tym samym posiedzeniu zarząd miejski zaakceptował **umowę dzierżawną na dzierżawę teatru miejskiego dyr. Vorbrodtowi na okres od 1 sierpnia do 30 czerwca 1940 roku.**

Z urządzenia skweru na placu Janasika, przy ulicy Ostogórskiej, gdzie ostatnio usunięto szereg ruder, a reszta będzie również wkrótce usunięta, zrezygnowano, natomiast zakwalifikowano ten plac, jako teren budowlany.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

29 LIPIEC

Piątek

Marty p., Urbana II pap.
Słowiański: Cierpisława
Słońca wsch. 3.51, zach. 19.38
Księżyca wsch. 7,5, zach. 20.8

HISTORIA PODAJE:

1799 Kapitulacja Mantui i koniec Legii II
1883 Urodził się Benito Mussolini
1900 Zamordowanie króla włoskiego Humberta. Wiktor Emanuel II królem.

PRZYSŁOWIA:

Około dnia świętej Marty,
Że żniwami już nie żarty.

RADY PRAKTYCZNE:

Komar w nocy nie ugryzie, gdy potrzemy twarz i ręce zwyczajnym mydłem lub jakimś aromatycznym olejkiem.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Robert i Bertrand".

EDEN: 1) „Papa się żeni", 2) „Na bezdrożu".

PATRIA: 1) „Dzisiaj i zawsze", 2) „Kawiarnia na granicy".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12
W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25

—oOo—

Pielgrzymka kupców

NA JASNĄ GÓRĘ

Otrzymaliśmy następującej treści komunikat:

„Zrzeszenie Kupców Polskich handlujących trzodą chlewną, rogacizną itd. w Rzeczypospolitej Polskiej urządza w dniu 31 lipca rb. uroczystą pielgrzymkę do Częstochowy celem zadokumentowania przywiązania kupiectwa branży mięsnej do wiary katolickiej i kultu Najświętszej Marii Panny.

Uroczystość ta jest połączona z ofiarowaniem ryngrafu jako votum oraz poświęceniem nowego sztandaru organizacji.

Rodzicami chrzestnymi będą: pp. posłanka Prystorowa, wojewoda Jaroszewicz, dyrektor dr Sobeta i delegacje pokrewnych organizacyj.

W pielgrzymce tej weźmie udział ponad 1000 osób przybywających z całej Polski".

—oOo—

× **B. INSPEKTOR PRACY W SOSNOWCU** inż. Józef Wesołowski został mianowany obwodowym inspektorem pracy w Rybniku.

× **PIELGRZYMKA DO LOURDES.** Liga Katolicka w Katowicach organizuje w czasie od 7—15 września rb. pielgrzymkę do Lourdes połączoną z pobytem w Lisieux i zwiedzaniem Paryża i okolicy. Cena 315 zł plus paszport. Liczba uczestników ściśle ograniczona. Konieczne wcześniejsze zgłaszanie udziału. Zgłoszenia kierować należy do Ligi Katolickiej w Katowicach, ul. 3 Maja 30.

NA FALI DNIA

REKLAMA POCZTOWA

Na nowym, dość pociesznie wybudowanym gmachu pocztowym w Sosnowcu, obok drzwi wejściowych wisi termometr. Przydatny to instrument i potrzebny, niestety, wisi on pośrodku reklamy wyrobów alkoholowych jakiejś firmy, która zapewne w dobrze zrozumiałym swoim interesie ofiarowała go poczcie.

Termometr, termometrem, ale budynek pocztowy wyprawiony szlachetniejsza zaprawą tynkową nie nadaje się na wywieszanie reklam i frontu gmachu nie powinny szpecić żadne afisze czy wywieszki reklamowe.

Bo przecież firma alkoholowa nie ma wyłączności na wieszanie reklam na gmachu pocztowym i może się zdarzyć, że za parę dni przyjdzie z propozycją wywieszenia reklamy przedstawiciel fabryki mydła, a nazajutrz opon automobilowych, czy bananów.

I wówczas bydynek pocztowy wyglądać będzie jak jarmaczna buda.

Front budynku pocztowego wystawiony jest na operacje słońca, co ma ten skutek, że w pokojach urzędników panuje tropikalna temperatura i zachodzą nawet wypadki omdleń urzędniczek z powodu gorąca. Tak mądrze gmach poczty wybudowano.

Przed palącymi promieniami słońca na poczcie pozasłaniano okna rozmaitego formatu papierami. Wygląda to z zewnątrz bardzo brzydko.

Czy poczty nie stać na jakieś story, które nie tylko lepiej ochroniłyby od słońca pokoje, ale i wdzięczniejsze dla oka przechodnia stanowiłyby oparcie.

Wykłady na wyższych uczelniach

ROZPOCZNĄ SIĘ 3 PAŹDZIERNIKA

Minister WR i OP prof. Świętosławski wydał zarządzenie w sprawie rozpoczęcia roku akademickiego. Rok akademicki 1938-39 rozpoczyna się w dniu 1 września rb. Od dnia 12 września do 24 września włącznie przeprowadza się wpisy kandydatów, badania dokumentów i stopnia przygotowania kandydatów do studjów na danym wydziale.

Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się w dniu 3 października. Okres czasu od 25 września do 2 października rezerwuje się na przygotowawcze prace organizacyjne Legii akademickiej. Podział roku akademickiego na semestry lub trymestry, przyjęty w każdej szkole akademickiej, przerwy między semestrami i trymestrami oraz terminy egzaminów pozostają bez zmiany.

—oOo—

Sędzia Dobrowolski

ZMARŁ W CZERNIOWCACH

Sędzia sądu grodzkiego w Chorzowie, Adam Dobrowolski, postrzelony w dniu 23 b.m. w Czerniowcach w Rumunii przez żydowskiego dziennikarza Josifa Noe, zmarł.

Sędzia otrzymał dwa strzały rewolwerowe w brzuch. Przeprowadzona natychmiast operacja w szpitalu w Czerniowcach dała początkowo dobre rezultaty, gdyż udało się wydobyć kule. O ile by nie zaszły jakieś komplikacje, chorego udało by się zachować przy życiu. Niestety po dokonanej operacji wywiązał się wkrótce stan zapalny i dnia 27 lipca o godzinie 6 rano sędzia Dobrowolski zmarł.

—oOo—

Zatarg w fabryce

RECHNICA W DĄBROWIE

Robotnicy odlewni Rechnica w Dąbrowie wystąpili w swoim czasie z żądaniem podwyższenia zarobków i zawarcia układu zbiorowego. Właściciel nie uwzględnił jednak żądań robotników, natomiast kilku pracowników zredukował. Zwolnieni zostali z pracy ci, których właściciel fabryki uważał za inicjatorów wystąpienia z wyżej wymienionymi żądaniami.

Obecnie wszyscy robotnicy fabryki, w liczbie około 80 zażądali ponownie podwyższenia zarobków oraz przyjęcia do pracy zredukowanych, grożąc w przeciwnym razie strajkiem.

—oOo—

× **PRZEŁOŻONYM NIE WOLNO PRZYJMOWAĆ UPOMINKÓW.** Wydano przypomnienie do urzędów pocztowych o zakazie zbierania składek na upominki dla przełożonych z okazji imienin, awansów itp. Zakazane jest przyjmowanie przez przełożonych upominków przedstawiających nawet minimalną wartość.

Sosnowiecka „Abisynia"

Wolą lepianki i ziemianki

aniżeli mieszkania w barakach

Istnieje pod Sosnowcem t. zw. „Abisynia", kolonia lepianek i ziemianek, w której mieszkają bezdomni z biedy oraz pewna liczba z własnej ochoty. Część tych ziemianek-lepianek znajduje się na Dębowej Górze, a część przy ulicy Naftowej, nad Brynicą.

Wśród tych mieszkańców znajduje się element najrozmaitszy: prawdziwa bieda, potrzebująca istotnej pomocy i bieda upozorowana, unikająca kontaktu z przedstawicielami władz, wychodząca na zarobek nocą, nierzadko posługująca się majcherkiem.

Takie „Abisynie" ma niemal każde większe miasto nie tylko w Polsce ale na całym świecie. Oczywiście dążeniem każdego społeczeństwa jest, aby takich „Abisynii" w ogóle nie było, ewentualnie jak najmniej.

W Sosnowcu sprawa ulokowania bezdomnych w barakach była przedmiotem troski Zarządu miasta od dawna.

W roku bieżącym miasto przystąpiło do budowy baraków i obecnie część pomieszczeń została już wykończona. Są to przyzwoite pokoje z kuchnią i małą sionką, umożliwiające względnie przyzwoity sposób mieszkania.

Magistrat wezwał część „abisyńczyków" aby opuścili swe ziemianki i zamieszkali w barakach.

I o dziwo: Mieszkańcy ziemianek odmówili, ponieważ... dobrze się im mieszka w ziemiankach.

Oto bardzo ciekawy przebieg rozmowy z przedstawicielami ziemianek:

— Czemuż nie chcecie opuścić ziemianek? Przecież wam się leje woda na głowę?

— Gdzie się woda leje..? — odpowiada czupurnie jeden z „abisyńczyków" — urządziliśmy sobie fajne mieszkania, wsadziliśmy w to pieniądze i żadna woda się nie leje..

— Ja sprzedałem harmonię i wsadziłem 500 złociszy w swoje mieszkanie — dodaje drugi — i wcale się nie będę wyprowadzał...

— Człowieku — toć za te pieniądze miałbyś zapłacone przyzwoite mieszkanie na przeciąg kilku lat — mówi przedstawiciel Magistratu.

— No i co? — a co dalej..? — replikuje „abisyńczyk". — A później wyrzucą mnie z mieszkania. A teraz jestem... na swoim..

Oto rozumowanie ludzi ziemianek i lepianek, którzy na wzór cyganów przyzwyczaili się już do specyficznych warunków bytowania i nie mają zamiaru wracać do egzystencji regulowanej pewnymi normami, jak konieczność przestrzegania porządku, meldowania się i t. p. Tam są... „na swoim". Robią, co chcą, co im się podoba. A jak bardzo nie chcą opuszczać ziemianek i lepianek dowodzi fakt, iż gdy chciano przystąpić do burzenia ziemianek i lepianek tłum zajął groźną postawę, oświadczając, iż nie dopuści do tego.

Być może, iż stanowisko to jest rezultatem nieodpowiedzialnej demagogii niektórych dzienników, które niby to opiekując się biedotą sieją anarchię i zamęt, podburzając i tumaniąc ludzi, których zresztą bardzo łatwo jest podburzyć i otumanić.

Wątpić jednak należy, czy wyniknie z tego jakaś korzyść społeczna.

Ta „korzyść społeczna" wyraża się na razie w tym, iż zarząd miasta wybudował przyzwoite baraki dla bezdomnych, mieszczących się w ziemiankach, ale ci — nie chcą skorzystać z tego. Wolą siedzieć... na swoim.

Wystrzegać się duru brzusznego

Zarządzenie starostwa grodzkiego w Sosnowcu

Ostatnio na terenie Sosnowca zanotowano szereg przypadków duru brzusznego, choroby zakaźnej.

Aby nie dopuścić do rozszerzania się choroby starostwo grodzkie wydało zarządzenie, regulujące sprzedaż owoców i słodyczy w handlu ulicznym.

Owoce, a w szczególności wszelkie gatunki jagód oraz pokrajane kawony melony itp. powinny w handlu ulicznym (sprzedaż na rynkach, straganach sklepach i budkach) pozostawać pod **przykryciem z czystej gazy, muślinowej lub gablotkach.**

Zabrania się **wystawiania owoców ze sklepów na chodnik uliczny.**

Lody w handlu ulicznym winne być sprzedawane tylko w sposób zabezpieczający przed zanieczyszczeniem.

Cukierki w handlu ulicznym mogą być sprzedawane tylko w indywidualnym opakowaniu (zawinięte w papier firmowy, bibułkę, cynfolię).

Inne wyroby cukiernicze, jak ciastka pierniki, chałwa itp. w handlu ulicznym **powinny być umieszczone bezwarunkowo pod szkłem** (szafki, gablotki, klosze).

Sprzedawcy, którzy nie zastosują się do powyższych zarządzeń, podlegać będą karze aresztu i grzywny, towar zaś będzie konfiskowany.

Zarządzenia tego powinna przestrzegać we własnym interesie i ludność miejscowa i nie kupować niepewnego pochodzenia słodyczy, a owoce przed spożyciem myć.

„Skrócenie" dwudziestozłotówki

Nowy pomysł oszustów

Od pewnego czasu na terenie kilku województw, a m. in. w Zagłębiu Dąbr. i na Śląsku ukazały się w obiegu autentyczne banknoty dwudziestozłotowe, klejone z dwóch części przezroczystym papierem względnie bibułką.

Po bliższym przyjrzeniu się banknotowi i porównaniu go z dwudziestozłotowym banknotem normalnym, okazuje się, że ten pierwszy **jest cokolwiek krótszy.**

Różnica ta powstaje przez dokonanie odpowiednich manipulacyj przez wyspecjalizowanych oszustów, którzy tak przecinają dobre banknoty, że np. z **dwunastu dwudziestozłotówek kleją trzynaście.**

Ponieważ „skrócone" w ten sposób banknoty, **są bezwartościowe** i nie będą przyjmowane przez Bank Polski — należy zwracać baczną uwagę na dwudziestozłotówki i przyjmować tylko te, które mają normalne rozmiary.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem wykrycia pomysłowych oszustów.

Rozprawa o „odmłodzenie"

jeszcze raz odroczona

Na wczoraj wyznaczona została przez Sąd okręgowy w Sosnowcu odraczana kilkakrotnie sprawa „odmłodzenia" w Magistracie Czeladzi pracowniczki Ubezpieczalni społecznej w Warszawie Marii Sztukowej.

Jak o tym w swoim czasie już pisaliśmy, Sztukowej groziła redukcja z powodu przekroczonej granicy wieku. Aby temu zapobiec, mąż Sztukowej, wyciągnął z Magistratu Czeladzi, gdzie jego żona była zameldowana, zaświadczenie w którym „odmłodzono" Sztukową o kilka lat.

Sprawa sfałszowania dokumentu — wyszła na jaw i znalazła się w Sądzie.

Do odpowiedzialności pociągnięto oprócz męża Sztukowej, Michała Sztuki, burmistrza Czeladzi p. H. Brudnickiego, właściciela nieruchomości, u którego zameldowana była Sztukowa, Józefa Szymczyka i urzędnika magistratu czeladzkiego, Mariana Kusińskiego.

Na wczorajszą rozprawę wezwano dziesięciu świadków, m. in. b. burmistrza Czeladzi, obecnie wiceprezydenta Kielc, p. Dorobczyńskiego.

Ponieważ na rozprawę nie stawili się trzej świadkowie, a mianowicie insp. Kuśnierek, sekretarz Magistratu Tajchman i b. woźny magistracki Kiełbasińska, sędzia Radwański, na wniosek prokuratora i obrony rozprawę odroczył.

Przypadkowe postrzelenie

MIESZKAŃCA DĄBROWY

Wczoraj pokrótce donieśliśmy o postrzeleniu się mieszkańca Dąbrowy Mariana Piotrowskiego.

Wypadek miał miejsce w następujących okolicznościach: Piotrowski, majster na szybie „Mariusz", biegnąc za drezyną, na którą chciał wskoczyć spowodował przez nieostrożność strzał z rewolweru, posiadanego w kieszeni.

Kula utkwiła w brzuchu. Stan Piotrowskiego, który przebywa w szpitalu w Dąbrowie, jest groźny.

PROGRAM RADIOWY

RADIOWA PODRÓŻ W NIEZNANE I WIECZÓR DAWNYCH PIOSENEK

W okresie letnich podróży Polskie Radio organizuje również dn. 29 bm. o godz. 19.30 podróż pełną niespodzianek — „w nieznane". Podróż ta odbędzie się na falach eteru w towarzystwie Małej Orkiestry Polskiego Radia z udziałem solistów. W przerwie tej audycji nadany zostanie skecz J. Czempińskiego „Pani Lala musi wyjechać". Tego rodzaju podróże, tym razem w dawne czasy będzie również koncert o godz. 21.10, w którym wykonane zostaną dawne piosenki z sielskiej epoki Laury i Filona. Udział w audycji wezmą H. Werpechowska, „Czwórka Radiowa" i Kazimierz Czekotowski.

PIĄTEK 29 LIPCA 1938 R.

5.15 Audycja poranna — płyty 6.20 Muzyka z płyt 6.45 Gimnastyka 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Audycja południowa 13.50 Wiadomości bieżące 14.00 Transmisja z Krakowa: płyty 155.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach 15.15 „Pomorskim szlakiem wodnym" — pogadanka dla dzieci starszych 15.30 Rozmowa z chorymi 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Wiązanki z operetek Lehara w wyk. Zespołu salonowego Rozgłośni poznańskiej. 16.45 „Kazimierz" — reportaż 17.00 „Jak spędzić święto?" 17.10 Transmisja z Łodzi 17.50 Wiadomości gospodarcze 18.00 Wachlarz elektryczny" — pogadanka 18.10 Koncert na instrumentach dętych 18.45 „Powieść współczesna na rozstajnych drogach" — szkic literacki 19.00 Polskie utwory fortepianowe w wyk. Edmunda Röslera 19.20 Pogadanka aktualna 19.30 „Podróż w nieznane — koncert rozrywkowy 20.55 Eugeniusz Pawłowski: „Cienie od Tatr" 21.10 „Laura i Filon" — wieczór dawnych piosenek 21.50 Wiadomości sportowe 22.05 Rozmowa ze słuchaczem 22.15 Koncert lekki. Wykonawcy: Wiktor Karsawin tenor, Konrad Bryzek — skrzypce, Wilhelm Korek — akordeon.

Niechlujny stan posesji

ŁAWNIKÓW I RADNYCH BĘDZINA

Wczoraj komisja sanitarno-porządkowa w Będzinie, złożona z p. starosty Boxy, prezydenta miasta mgr Izydorczyka, kom. Truszkowskiego oraz urzędników starostwa i magistratu dokonała lustracji nieruchomości przy ulicy Modrzejowskiej.

Komisja stwierdziła niechlujny stan wielu posesyj, których właścicielami są m. in. ławnicy i radni miejscy.

Kto jak kto, ale członkowie zarządu miejskiego i ojcowie miasta powinni świecić przykładem dla obywateli miasta. Tymczasem, jak się okazuje, jest wręcz odwrotnie.

Na niechlujnych kamieniczników nałożono kary.

—oOo—

× **NA GAPĘ W POCIĄGACH POPULARNYCH.** Ostatnio zaobserwowano próby wykorzystywania pociągów popularnych przez amatorów jazdy na gapę. Niemal w każdym pociągu kontrola ujawnia jednego lub kilku osobników, usiłujących odbyć podróż bez biletu. Dzięki jednak czujności organów pp. osobnicy ci są zatrzymywani i wysadzani na najbliższej stacji, gdzie są oddawani pod opiekę funkcjonariuszów pp.

Nowe ulgi budowlane

10 I 15 LAT

nowe domy wolne od podatku

Opracowane ostatnio w Ministerstwie Skarbu rozporządzenie o ulgach inwestycyjnych reguluje także sprawę udzielania tych ulg dla budownictwa mieszkaniowego.

Dotychczasowe ulgi wygasają y październiku rb. Korzystać z nich będą jeszcze ci wszyscy, którzy w bieżącym sezonie budowlanym zakończą całkowicie budowę fundamentów.

Nowe ulgi wchodzą w życie **z dniem 1 stycznia 1939 r. Jedynie na terenie** Centralnego Okręgu Przemysłowego i w Gdyni od dochodu, podlegającego opodatkowaniu, odliczony będzie całkowity koszt budowy.

W Warszawie potrącenia od dochodu wynosić będą 20 tys. zł. od pierwszej izby i po 7 tys. zł. od każdej następnej. Na pozostałych zaś obszarach poza Gdynią i COP-em odliczana będzie przy wymiarze podatku **kwota 15 tys. zł. od pierwszej izby i 5 tys. zł. od każdej następnej.**

Rozporządzenie wprowadza nowy b. ważny przepis umożliwiający pełne wykorzystanie ulg. Dotąd w razie osiągnięcia przez płatnika dochodu rocznego np. w wysokości 30 tys. zł. i wydania przez niego na budowę takiej samej sumy władze skarbowe nie przyznawały pełnej ulgi. Z 30 tys. zł. odliczano np. 10 tys. zł., od których pobierano podatek, motywując to, że suma taka była potrzebna na utrzymanie rodziny. Nie brano pod uwagę możliwości zaciągnięcia przez płatnika pożyczki.

Godziło to przede wszystkim w osoby mniej zarabiające.

Obecnie przyznawana będzie **pełna ulga niezależnie od kwoty osiągniętego dochodu.** Jeśli nawet będzie on zbyt mały w ciągu roku, by pokryć koszty budowy, to nadwyżkę wydatków na budowę może być odliczana przy wymiarze podatku także w latach następnych.

Nowe domy mieszkalne **będą też zwolnione od podatków od nieruchomości, od lokali i innych opłat z nimi związanych na okres lat 15-tu, jeśli składają się z 3-ch izb i na lat 10 jeśli są większe.**

Na terenie Gdyni zwolnienie to ustalono na lat 25.

Jak z tego wynika, nowy system ulg budowlanych popiera przede wszystkim **budownictwo drobne,** oraz budownictwo małych mieszkań, uwzględniając w znaczniejszym niż dotychczas stopniu interesy osób, uzyskujących mniejszy dochód.

Uzbrojony włamywacz
UJĘTY PRZEZ POLICJĘ

Policja I komisariatu w Sosnowcu zatrzymała onegdaj podejrzanie wyglądającego osobnika, którym okazał się mieszkaniec Częstochowy Władysław Kocur.

Zatrzymanego Kacura doprowadzono do komisariatu, gdzie poddano go rewizji. Wyniki rewizji były niespodziewane, bowiem przy zatrzymanym znaleziono rewolwer bębenkowy, wytrychy oraz różne narzędzia złodziejskie.

Zatrzymanego włamywacza, który przyjechał do Sosnowca na gościnne występy, przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Tajemniczy trup
PRZY SZOSIE

Przy szosie Mysłowice — Radocha znaleziono trupa starszego mężczyzny w wieku około lat 50, przy którym nie znaleziono żadnych dokumentów, pozwalających na ustalenie identyczności.

Na polecenie mysłowickich władz sądowych trupa przeniesiono do kostnicy szpitala miejskiego. Zwłoki nie wykazują śladów gwałtownej śmierci, jednak ścisłą przyczynę zgonu będzie można dopiero ustalić po przeprowadzeniu sekcji zwłok.

Wyjaśnienia prawne
PRZENIESIENIE PRACOWNIKA

Sąd Najwyższy orzekł, że gdy pryncypał, korzystając z umownego uprawnienia, przenosi pracownika na inne miejsce służbowe, a pracownik odmówi pełnienia pracy na nowym miejscu, wówczas istnieje ważna przyczyna bezzwłocznego rozwiązania umowy o pracę, chociażby istniało zastrzeżenie, że przeniesienie służbowe nie może uszczuplić poborów pracownika i choćażby istotnie pobory na nowym miejscu były niższe od dotychczasowych.

UMOWA Z ORGANISTĄ

Umowy o pracę z organistami zawierają zazwyczaj proboszczowie parafii. Umowa taka jest ważna do czasu pozostawania danego proboszcza w swej parafii.

Sąd Najwyższy uznał, iż nowego proboszcza nie obowiązuje zawarta przez jego poprzednika umowa o pracę organisty.

MYLNE INFORMOWANIE KOLEJARZA NA STACJI KOLEJOWEJ

Interesant zwrócił się o informacje co do przepisów taryfy przewozowej i według informacji kolejarza postąpił z tłstem przewozowym. Nastąpiły później różne kłopoty, gdyż informacja kolejarza okazała się nieścisła.

Sąd Najwyższy orzekł, iż kolej nie odpowiada ani za mylne informacje, udzielone przez pracownika kolejowego co do znaczenia poszczególnych przepisów taryfy, ani za szkodę, wynikłą z mylnego obliczenia przewoźnego przez stację nadawczą.

× SPROSTOWANIE. W związku z artykułem pt. „Dostawca kopalniaków do kopalń w Zagłębiu i na Śląsku pod zarzutem sensacyjnych oszustw", zamieszczonym dnia 24 bm. Administracja dóbr dra Adama hr. Potockiego w Krzeszowicach wyjaśnia, że inż. Leon Tombak nigdy plenipotentem dra A. hr. Potockiego nie był, natomiast był tylko jednym z wielu odbiorców drzewnych, zakupujących materiały drzewne w lasach Administracji.

× WYCIECZKA MOTOCYKLISTÓW DO WISŁY. Klub motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu urządza w nadchodzącą niedzielę wycieczkę do Wisły. Zbiórka uczestników o godz. 6 rano na ulicy Orlej.

× CZYJE PRZEDMIOTY? W wydziale śledczym pp. w Sosnowcu znajdują się do odebrania, po udowodnieniu prawa własności cztery makatki, sześć chusteczek na głowę, spodnie, sześć kluczy i korba samochodowa.

× UKRYWAŁ SIĘ PRZED WIĘZIENIEM. W Sosnowcu ujęto niejakiego Kazimierza Gąstalika, bez stałego miejsca zamieszkania, ukrywającego się od dłuższego czasu przed odbyciem kary więzienia z mocy wyroku sądowego. Gąstalika osadzono w więzieniu.

× NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Pracownik fabryki Babcock-Zieleniewski w Sosnowcu Stanisław Doros uległ podczas pracy wypadkowi, doznając zranienia ręki. Dorosa umieszczono w szpitalu.

10 sierpnia o godz. 19
POLSKIE RADIO DAJE KAŻDEMU SZANSE OTRZYMANIA BEZPŁATNIE SAMOCHODU

Wszyscy posiadacze odbiorników radiowych którzy są abonentami radiowymi w miesiącach letnich br. mogą wziąć udział w letniej akcji premiowej Polskiego Radia, która przewiduje liczne cenne nagrody, a przede wszystkim dwa samochody i trzy motocykle.

Specjalna audycja Letniej Akcji Premiowej Polskiego Radia odbędzie się dnia 10 sierpnia o godz. 19.00.

Ponieważ ostatni konkurs Polskiego Radia zgromadził ponad 150 tysięcy uczestników, spodziewać się należy, że obecnie prowadzona akcja premiowa zainteresuje jeszcze większą ilość słuchaczy Polskiego Radia, jak zresztą o tym świadczą liczne już obecnie napływające zgłoszenia.

Każdy, kto chce wziąć udział w Letniej Akcji Premiowej winien wysłuchać specjalnej audycji dn. 10 sierpnia o godz. 19.00 oraz określić na specjalnym kuponie zamieszczonym w tygodniku radiowym „Antena" który z sygnałów rozgłośni regionalnych Polskiego Radia jest najbardziej radiofoniczny.

Kupony nadsyłać należy pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, Mazowiecka 5, z napisem na kopercie — „Letnia Akcja Premiowa".

Kość rozbitej czaszki
dowodem rzeczowym w sądzie

W hucie szklanej „Dąbrowa" pod Dąbrową istniał antagonizm pomiędzy robotnikami i majstrem Fiedorem Pieśninem. Gdy po dłuższej pracy zarząd huty podarował majstrowi plac pod budowę domku, robotnicy dokonali nocnego napadu na Pieśnina i dotkliwie zranili go, uderzeniami cegły w głowę. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej i trepanacji czaszki, majstra uratowano.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięto trzech robotników, sprawców napadu: Budnickiego, Mruka i Bakona. Podczas procesu dowodem rzeczowym była kość rozbitej czaszki poszkodowanego.

Sąd okręgowy w Sosnowcu, jak o tym w swoim czasie donosiliśmy, skazał napastników na kary od 6 do 8 miesięcy więzienia.

Wobec apelacji prokuratora, który potępił bestialstwo i niskie pobudki napadu, Sąd Apelacyjny w Warszawie podwyższył wszystkim oskarżonym kary do 2 lat więzienia.

Pijany rowerzysta
zderzył się z motocyklem

40-letni Piotr Bednarz, robotnik cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu, jadąc na rowerze szosą pod Ogrodzieńcem, najechał na motocykl, prowadzony przez nieznanego mężczyznę.

Wskutek silnego zderzenia, obydwaj upadli na ziemię, tracąc przytomność. Motocyklista po chwili odzyskał przytomność i odjechał w kierunku Zawiercia, natomiast Bednarza w bardzo groźnym stanie odwieziono do szpitala U-bezpieczalni w Zawierciu.

Z powodu silnych obrażeń i wstrząsu mózgu, Bednarz zaniemówił. Waży się on ze śmiercią.

Jak się okazało, Bednarz był pijany, a w dodatku kiepskim rowerzystą.



WIELKI RABIN BROOKLYNU — PRZEMYTNIKIEM NARKOTYKÓW
Na zdjęciu wielki rabin jednej z główniejszych dzielnic Nowego Jorku — Brooklynu Izaak Leifer (z patriarchalną brodą) wraz ze swym wspólnikiem Hermanem Gottdenerem, którzy trudnili się przemytem narkotyków. Zostali oni aresztowani w Paryżu w chwili przemycania heroiny ukrytej w oprawach modlitewników żydowskich.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Ustawowe uregulowanie dostaw i robót dla państwa

Min. przemysłu i handlu w porozumieniu z Min. skarbu, wydał zarządzenie w sprawie przepisów szczegółowych o dostawach i robotach dla administracji państwowej.

W myśl tego zarządzenia komisje do przeprowadzenia przetargu, odbioru oraz robót wykonywanych na rzecz skarbu państwa, wyznacza kierownik urzędu rozpisującego przetarg na wniosek właściwego naczelnika wydziału z pośród urzędników, posiadających odpowiednie kwalifikacje.

Do udziału w komisjach przetargowych przy przetargach o większym znaczeniu, powinni być powoływani delegaci budżetowi oraz urzędnicy nie podlegający naczelnikom wydziałów, do których zakresu działania należą dane sprawy gospodarcze.

Zarządzenie ministra przemysłu i handlu przewiduje, że jednoosobowy odbiór przy dostawach dla administracji państwowej dozwolony jest tylko wtedy, jeżeli ogólna wartość dostawy nie przekracza sumy 500 zł, a odbiór odbywa się w obrębie siedziby urzędu, lub jeżeli wartość nie przekracza 1.000 zł, a odbiór odbywa się poza siedzibą urzędu. Przy robotach natomiast, których wartość nie przekracza 1000 zł, jednoosobowy odbiór dozwolony jest bez względu na miejsce ich odbioru.

Komisje do przeprowadzania odbioru dostaw i robót należy wyznaczyć z urzędu, lub na piemny wniosek dostawcy, względnie przedsiębiorcy w terminie do jednego miesiąca od dnia ukończenia całkowitej dostawy, względnie roboty i otrzymania wniosku wraz z rysunkami, oraz obliczeniami. Przy dostawach i robotach których ogólna wartość nie przekracza 15.000 zł, komisję należy wyznaczyć w ciągu 5 dni od dnia ukończenia całkowitej dostawy lub roboty.

O terminie odbioru dostaw i robót winny być zawiadomione co najmniej na 7 dni naprzód właściwa Izba kontroli państwowej, ponad to Min. przem. i handlu, jeżeli ogólna wartość całej dostawy, lub roboty przekracza sumę 100.000 zł.

W miarę uzasadnionej potrzeby komisja za zgodą władzy odnośnej korzystać może z usług rzeczoznawców, powołanych także z pośród grona urzędników odnośnego urzędu.

Udzielenie zamówienia na dostawę lub robotę, przyjęcie wykonanej dostawy lub roboty ponad 500.000 zł uzależnione jest od zatwierdzenia przez ministra przemysłu i handlu.

Z uwagi na specjalny charakter inwestycji na terenie portów polskich i wybrzeża polskiego, udzielane mogą być przez urząd w drodze przetargu ograniczonego bez względu na ogólną wartość dostawy, lub roboty zamówienia na wszelkiego rodzaju roboty budowlane, oraz na dostawę i remont urządzeń przeładunkowych, elektrotechnicznych, sygnalizacyjnych, wodociągowych, statków oraz na dostawę części zapasowych o zamiennych dla tychże urządzeń.

Wreszcie rozpisanie przetargów ograniczonych, których ogólna wartość przekracza 200.000 zł, dozwolone jest jedynie za każdorazową zgodą ministra przemysłu i handlu na umotywowany wniosek urzędu.

PROTESTY WEKSLOWE W CZERWCU.
Liczba protestów wekslowych w czerwcu rb. zmniejszyła się w stosunku do miesiąca poprzedniego, jednakże w porównaniu z czerwcem 1937 r. jest jeszcze znacznie wyższa. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, zaprotestowano na terenie całej Polski ogółem 183.353 sztuk weksli na sumę 20.994 tys. zł wobec 184.640 weksli na sumę 21.694 tys. zł w maju rb i 147,499 weksli na sumę 17.604 tys. zł w czerwcu 1937 r.

W pierwszym półroczu rb zaprotestowano w Polsce ogółem 1.010.015 sztuk weksli ogólnej wartości 119.588 tys. zł, podczas gdy w analogicznym okresie poprzedniego roku zaprotestowano 827.285 weksli na łączną sumę 101.595 tys. zł. W bieżącym roku zatem protesty wekslowe zwiększyły się znacznie zarówno ilościowo jak i pod względem sumy.

KRONIKA ZAWIERCIA

Pomnik
ADAMA MICKIEWICZA

Jeszcze przed wojną, za czasów niewoli, w b. parku Bronisławów w Zawierciu postawiono pomnik wieszcza Adama Mickiewicza.

Zaniedbany w ostatnich latach pomnik znalazł się w opłakanym stanie. Powstał projekt, aby pomnik przenieść do parku miejskiego noszącego nazwę wieszcza Narodu. Z uwagi na to jednak, że zniszczonego pomnika nie udało by się już przenieść, wyłoniony spośród miejscowego społeczeństwa komitet postanowił ufundować nowy pomnik w parku miejskim. Koszt budowy pomnika wyniesie 6 tysięcy zł. Część tej sumy już zebrano, przy czym miasto ofiarowało na ten cel 250 zł.

Według przewidywań komitetu, wystawienie pomnika i uroczystość poświęcenia odbędzie się jeszcze w b. roku.

× POŻAR W ŁOŚNICACH. W ub. środę wybuchł pożar we wsi Łośnice pod Zawierciem. Pożar strawił dwa domy mieszkalne. Ogień ugasiła miejska straż pożarna z Zawiercia i miejscowa z Łośnic. Przyczyna pożaru nieustalona.

KRONIKA OLKUSZA

Krwawa bójka

W BYDLINIE

Po zakończeniu odpustu w Bydlinie, gm. Dłużec, w jednej z restauracyj powstała krwawa bójka pomiędzy mieszkańcami Krzywopłotów: Grzegorzem Pielką, Franciszkiem Gawronem i Mieczysławem Tarnówką na noże.

W rezultacie wszyscy trzej pokłuli się wspól nie dość niebezpiecznie i odwiezieni zostali do szpitala olkuskiego.

Najpoważniej jest ranny Gawron.

Pożegnanie dzieci

ZE ŚLĄSKA NIEMIECKIEGO

W dniu wczorajszy mw szkole powszechnej w Olkuszu odbyło się zakończenie i pożegnanie kolonii dziewcząt ze Śląska, oraz półkolonii dzieci olkuskich.

Po przemówieniu kierowniczki kolonii p. Szmydowej, która podkreśliła wartość współżycia na kolonii pod każdym względem, oraz po popisach dziatwy (deklamacje, śpiewy chóralne, tańce itp) wszystkie dzieci otrzymały słodycze, a dzieci śląskie upominki.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, zarówno kolonia, jak i półkolonia prowadzone były przez Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Olkuszu.

Dzieci ze Śląska niemieckiego odjeżdżają dzisiaj.

ORZEŁ: „ślepy zaułek".

SPORT

Kto wejdzie do kl. A

„DĄBROWA" CZY ZWIĄZEK STRZELECKI NIWKA

W niedzielę 31 bm. o godz. 16.30 na stadionie PMS w Niwce odbędą się zawody w piłkę nożną o wejście do kl. A między Dąbrową a Zw. Strzeleckim Niwka.

Z uwagi na ważność zawodów, obie drużyny przygotowują się starannie do zawodów, a w szczególności Zw. Strzelecki, który zapowiada wzmocnienie składu, chcąc się tym samym zrewanżować za poniesioną porażkę w ubiegłą niedzielę.

TERMINY NASZYCH SPOTKAŃ MIĘDZYPAŃSTWOWYCH W BOKSIE

Polsk Związek Bokserski uzgodnił terminy następujących międzypaństwowych spotkań. Mecz Polska — Szwajcaria rozegrany zostanie 11 grudnia rb. Tego samego dnia druga reprezentcja Polski walczyć będzie z Łotwą. Mecz Polska — Węgry odbędzie się 12 lutego 1939 roku.

„FABLOK" W BĘDZINIE

W sobotę o godz. 17.30 na boisku Hakoachu w Będzinie rozegrany zostanie mecz piłkarski między zespołem gospodarzy a drużyną „Fabloku" z Chrzanowa, wicemistrza Ligi okręgu krakowskiego. „Fablok" w ub. niedzielę, jak wiadomo pokonał Cracovię w stosunku 6:1.

W niedzielę o godz. 17 Hakoach rozegra mecz z katowicką „Dianą".

CKS NA NIEMCACH

W niedzielę dnia 7 sierpnia rb. TS Zew rozegra na Niemcach towarzyskie spotkanie z drużyną CKS.

WYCIECZKA „ZEWU" DO OJCOWA

Zarząd TS Zew na Niemcach urządza w nadchodzącą niedzielę wycieczkę autobusami do Ojcowa dla członków klubu i sympatyków. Wyjazd o godz. 5 rano sprzed lokalu klubu.

19 komunistów ujęto w lasach pińskich

1 komunistka zmarła od ran

Jak już donosiliśmy, grupa komunistów złożona z 22 chłopów poleskich, usiłowała przedostać się z terenu powiatu kobryńskiego przez lesiste okolice powiatu stolińskiego do Rosji sowieckiej.

W okolicach Horodna policja powiatu pińskiego i stolińskiego osaczyła komunistów. Wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której aspirant policji Zygmunt Krężel został postrzelony, ponadto ciężko ranni zostali trzej komuniści, w tym jedna kobieta.

W wyniku energicznego pościgu dotychczas ujęto 19 zbiegów, za trzema którzy ukryli się prawdopodobnie w okolicznych lasach, trwa jeszcze pościg.

Aspirant Krężel jest już prawie zdrów. Postrzelona w czasie pościgu komunistka Kuncewiczówna, zmarła z odniesionych ran w szpitalu.

Przyczyną ucieczki było rozpowszechnienie wśród chłopów pogłosek, iż na terenie Rosji angażowani są ochotnicy na front hiszpański.

W czasie przeszkolenia mieli otrzymać w Rosji 10 zł. dziennie diety, zaś po ukończeniu wojny hiszpańskiej mieli zapewniony powrót do Rosji, gdzie czekać ich miała dobrze płatna praca.

Nabieracze warszawscy

przyjechali do COP na występy

COP ściąga ludzi nie tylko do pracy prawdziwej i rzetelnej, ale też i wydrwigroszów, czego przykładem jest następujący obrazek: Do Brzeska przyjechało wspaniałą limuzyną 2 wytwornie ubranych panów z Warszawy. Goście przedstawili się jako właściciele ogromnych koncernów fabrycznych., którzy mają zamiar w Brzesku otworzyć swe filie. Oczywiście doszło do zaznajomienia się z miejscowymi luminarzami świata kupieckiego i urzędnikami.

Elita brzeska podejmowała „dostojnych" gości w Kasynie Urzędniczym. Po sutej kolacji goście zaproponowali pokera. Rozpoczęła się gra, ale karty, po prostu jak zaczarowane, sprzyjały warszawskim przybyszom. Reprezentanci śmietanki w Brzesku po kilka razy w głuchą noc wychodzili z klubu do domu po znaczniejszą gotówkę. Dyrektor pewnej instytucji finansowje przegrał 2 i pół tysiąca złotych, pewien świeżo upieczony spadkobierca nieoczekiwanej spłaty — 1.500 i td. Razem przybysze wygrali ponad 6.000 zł i o godz. 3 nad ranem, przyrzekając rewanż, wyjechali dalej szukać ślepej na jedno oko fortuny.

Skandal byłby przeszedł bez echa, gdyby nie pokrzywdzone małżonki, które zawiadomiły policję i za bezczelnymi szulerami zarządzono pościg.

Amerykańscy mężczyźni

NA PRZESZKOLENIU PIELĘGNACJI NIEMOWLĄT

W szeregu miast Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zostały urządzone praktyczne kursy przeszkoleniowe pielęgnacji niemowląt dla mężczyzn. Na kursy te uczęszczają w pierwszej linii bezrobotni mężowie, których żony pracują.

W ten sposób praktyczni Amerykanie chcą w okresie dużego bezrobocia zastąpić brak matki w domu, a ponieważ niemowlęta w Ameryce prawie wszystkie od pierwszej chwili życia są karmione z flaszki, nie ma żadnych trudności, aby mężczyzna zastąpił matkę w domu.

Robił konkurencję

WORONOWOWI

Jeden ze znanych zdolnych lekarzy weterynarii w Teksasie rozpoczął doświadczenia operacyj odmładzających na osłach. Poczciwe, uparte czworonogi „nie protestowały", tak, że doświadczenia postępowały dosyć szybko naprzód, dając dobre rezultaty.

Zaprotestowali natomiast farmerzy. Protest został przez kompetentne władze uwzględniony, pod karą zabroniono owemu lekarzowi weterynarii dalszych eksperymentów.

Jako argument wysunięto interes hodowli, który byłby poważnie narażony na szwank, gdyby ów lekarz mógł odmładzać osły.

Ile żyje na świecie

LILIPUTÓW

Jak zdołano do tej pory ustalić, na całym świecie ma żyć około dwóch tysięcy liliputów. W samych Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej żyje aż 350 liliputów. Jest już powszechnie wiadomym, że rodzą się oni zupełnie normalni, przestając rosnąć dopiero w piątym roku życia.

Natomiast dzieci z małżeństwa liliputów są przeważnie normalnego wzrostu. Na ogół jednak małżeństwa lilipucie są bezdzietni.

Chińskie tytuły

FILMOWE

Okazuje się, że Chińczycy zupełnie nie gustują w tytułach filmowych, nadawanych filmom przez Europejczyków. Odnoszą się do nich z bardzo dużą rezerwą, a raczej całkowicie je przerabiają, nie pozostawiając ani śladu z wyszukanych, krzyczących i szlagierowych tytułów, nadsyłanych im z Europy.

Naturalnie zmieniają te tytuły zależnie od ich gustu i upodobania. Film, noszący tytuł „Ruch w Paryżu", otrzymał chiński o brzmieniu „Trzy gwiazdy prowadzone przez księżyc", „Prawo dżungli" zmieniono na: „Zielone góry i czerwony proch". Sensacyjnie już zmienion tytuł filmu „Król i tancerki", bo na tak wybitnie brzmiący po chińsku „Przygoda wesołego smoka z feniksem".

Popierajcie i zapisujcie się na członków L. O. P. P.

FERRY ROCKER

TAJEMNICA WIEŻY

Powieść kryminalna

Przekład Eugeniusza Bałuckiego

53)

Robert Lawrence był w gruncie rzeczy wstrętny człowiek, ale teraz wykazał imponującą odwagę i zimną krew. Szedł oświetlając trawniki latarką elektryczną. John podążał za nim.

— Chodźmy tędy — rzucił Lawrence.

Zgasił latarkę, po czym obaj skierowal się w głąb parku.

Przystawali co chwila, nasłuchując.

Tylko drzewa szemrały cicho.

— Dalej!

Robert Lawrence zatrzymał się nagle i zaświecił latarkę. Snop promieni strzelił w ciemności.

— Hallo!... Tam coś leży na drodze... — wykrztusił podniecony John.

Pobiegli obaj i po kilku sekundach natknęli się na jakiegoś mężczyznę, leżącego na środku drogi twarzą do ziemi.

John ukląkł prędko i odwrócił tego człowieka.

— Boże Święty, przecież to jest Prebble!

— Tak... — mruknął Lawrence i wziął go za rękę szukając pulsu. — Żyje... Niech pan zobaczy, czy niej est ranny.

John rozpiął kurtkę. Nigdzie nie znalazł śladów krwi.

— Już dzyskuje przytomność — powiedział Robert Lawrence.

Prebble poruszył wargami, otworzył powoli oczy.

— No, Prebble, co sęi stało? Jest pan ranny?

Rządca przesunął trzęsącą się dłonią po czole.

— Co?... — Spróbował się podnieść.

John wziął go za ramiona i przytrzymał.

— A żeby go sam Lucyper przypiekał jeszcze za życia — warknął wreszcie Prebble, macając brodę. — To było dopiero uderzenie.

— Kto do pana strzelał? — zapytał Robert Lawrence.

Jasper Prebble uśmiechnął się blado.

— Ja sam strzelałem. Mój rewolwer... musi tu gdzieś leżeć.

Robert Lawrence poświecił dokoła lampką elektryczną — broni nie było.

— Po co pan strzelał? — teraz w jego głosie dźwięczało wyraźne niezadowolenie.

Jasper Prebble przesunął palcem po dziąsłach — jedyny ząb był na miejscu. Zdawało się, że to go uspokoiło nieco.

— Myślałem już, że mi wszystkie zęby wyleciały. To było uderzene, psiakrew! Przewróciłem się od razu jak pięcioletnie dziecko.

John spostrzegł, że Robert Lawrence traci cierpliwość.

— On jeszcze nie odzyskał przytomności — powiedział chcąc go ułagodzić.

— Co pan za głupstwa plecie! — warknął Robert Lawrence. — Chłop się urżnął w sztok i tyle... No, jazda, Prebble wstawać!

Wspólnymi siłami podnieśli rządcę i przytrzymując go pod ramiona, udali się powoli w powrotną drogę.

Prebble ujrzał oświtolen okna dworu, przystanął nagle i oświadczył stanowczo:

— Nie chcę iść do dworu. Wolę swój pokój.

Robert Lawrence zgodził się widocznie, ponieważ skinął Johnowi, po czym obaj poprowadzili rządcę do domu służbowego.

Po wejściu do swojego pokoju Prebble wypił duszkiem dwie szklanki, potem usiadł na skraju łóżka polowego.

— To było tak... Zabolała mnie głowa, nie mogłem zasnąć... Pomyślałem sobie, że mały spacer zrobi mi dobrze. Tylko wyszedłem za bramę, a tu patrzę stoi jakiś gość... Chciałem go zapytać, czego tu szuka, a ten drań skoczył raptem i chwycił mnie za gardło. — Prebble pomacał się po szczęce, skrzywił się z bólu. — Szarpie mi cała twarz, psiakrew!... Węic jak się na mnie rzucił, to co miałem robić? Sięgnąłem do kieszeni po rewolwer, chciałem strzelić do łajdaka, ale on mnie podbił łokieć i wypaliłem w górę. Potem zadał mi taki cios, że się nogami nakryłem.

— Kto to był? — zapytał podejrzliwie Robert Lawrence.

— Nie wiem, sir. Było tak ciemno, że nie mogłem go rozpoznać.

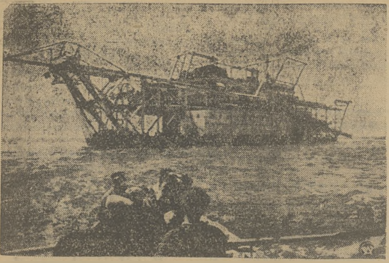
Obmacał zewnętrzne, następnie wewnętrzne kieszenie kurtki.

— Co panu zginęło?

— Nic, nic... Naprawdę nic, sir...

— Tak... A od kiedyż to pan się szwenda nocami po parku i w dodatku uzbrojony w rewolwer?

(c. d. n.)



WYDOBYWANIE MILIONOWEGO SKARBU Z DNA MORZA
Usiłowania wydobycia skarbu z zatopionej brytyjskiej fregaty wojennej „Lutine" uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Na zdjęciu widzimy holenderski statek bagrowy „Karimata" w momencie wydobywania z wraku skarbu składającego się ze złotych monet.

Wakacje pod biegunem
dla nielubiących upałów

Ludzie, którzy nie znoszą upałów, a są dość bogaci na to, by odbyć długą podróż, będą mogli — począwszy od roku przyszłego, spędzać idealne dla nich wakacje.

Latem r. 1939 zostanie wykończony hoteel, który obecnie zaczęło budować wielkie towarzystwo norweskie, hotel najbliższy bieguna północnego.

Wznoszą ten niezwykły hotel w miejscowości Ny Alegun na Szpicbergu pod 79 stopniem północnej szerokości geograficznej.

Hotel „Biegun Północny" będzie zaopatrzony w najbardziej nowoczesne komfortowe urządzenia. Centralne ogrzewanie, radio w pokojach, łazienki przy każdym pokoju itp. W kuchni urzędować będzie najbardziej wykwalifikowany kucharz.

Olbrzymia sala restauracyjna przeznaczona zostanie nie tylko dla stałych gości hotelu, ale i dla gości, których przywiozą tu statki turystyczne na jednodniowy pobyt po zwiedzeniu niedalekich fiordów.

Amatorzy zimowych rozrywek znajdą je tam nawet w lipcu. Zawody narciarskie na wiecznym śniegu polarnym, wyścigi sań, zaprzężonych w reny i powożonych przez prawdziwych Eskimosów i t.p.

Hotel „Beigun Północny" to jak gdyby podkreślenie zwycięstwa techniki ludzkiej nad groźną północą.

Samobójczy skok obłąkanego
z 17 piętra drapacza chmur w N. Jorku

Kilkutysięczny tłum zgromadził się przed jednym z domów na 5-th Avenue (ulica, na której mieszkają milionerzy) w Nowym Jorku, w którym niejaki John Ward, 28-letni mężczyzna, wyszedł przez okno na wysokości 17 piętra i zaczął przechadzać się po gzymsie szerokości 35 cm. biegnącym wzdłuż całej fasady.

Liczne oddziały policji i straży ogniowej przybyły na miejsce, nie zdołano jednak skłonić Warda by wszedł z powrotem do mieszkania. Strażacy usiłowali dotrzeć do niego przy pomocy drabin pożarnych, lecz Ward zagroził, że przy próbie zbliżenia się do niego, skoczy na ulicę.

Wówczas straż ogniowa rozpięła na wysokości 16 piętra mocną sieć.

Całą tę scenę fotografowali liczni operatorzy filmowi. Około 200 policjantów otoczyło kordonem dom. Ruch pieszy i kołowy na 5-th Avenue był całkowicie wstrzymany.

Sprzedawcy uliczni wynajmowali lornetki, zaś bookmacherzy przyjmowali zakłady 3 przeciwko 1, że Ward ostatecznie skoczy w dół.

W chwili, gdy policjanci weszli do mieszkania Warda, by go zrzucić do rozpostartej sieci, szaleniec zapalił ostatniego papierosa i odbijając się od gzymsu skoczył w dół, przeleciał o kilka centymetrów od siatki i spadł na ulicę. Ciało jego przedstawiało bezkształtną krwawą masę.

Gołębie w poczekalni kolejowej
Dziwaczne tabliczki

W Bolszewii nie dzieją się tylko same rzeczy smutne. Owszem, jest wiele rzeczy, które niezawodnie pobudzają do śmiechu wszystkich, tych, którzy się z nimi zetkną. Ostatnio „Wieczerniaja Moskwa" donosi, że jedna z poczekalni dworca kolejowego w Kazaniu nie nadaje się do użytku. Rzecz sama w sobie wcale normalna i przyznać trzeba, dość często spotykana i nie to pobudza do śmiechu. Często przecież zamyka się poczekalnie kolejowe, czy to z powodu remontu, czy przebudowy, czy też wreszcie z innego wytłumaczonego powodu. Żaden jednak z wyżej wymienionych wypadków nie ma tutaj miejsca. Powód jest inny i chyba nigdzie dotąd niespotykany na świecie. Mianowicie przez brak dbałości o czystość budynku doszło do tak „miłego" stanu, że zagnieździły się w nim gołębie, które zanieczyściły w niebywały sposób ławki poczekalni, wskutek czego władze kolejowe poczuły się do obowiązku wywieszenia tabliczek ostrzegawczych: „Uwaga! — siadać nie można". Nikt jednak nie wpadł na pomysł by poczekalnię wyczyścić. Każdy kto, patrzy na te tabliczki uśmiecha się, a często nawet wybucha śmiechem. Jest mu rzeczywiście tak wesoło, jak „w raju".



ĆWICZENIA UCZNIÓW MARYNARKI JAPOŃSKIEJ
Statek szkolny marynarki japońskiej „Taisei Maru" odbywa obecnie podróż ćwiczebną do portów Pacyfiku. Na zdjęciu widzimy uczniów tokijskiej szkoły morskiej w momencie naciągania żagla.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuja:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel 713.91. — DĄBROWA, ul. Sobieskiego, róg 3 Maja p. J. Góralski.—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. KIELCE, Sienkiewicza 4.—ŁAZY, Władysław Jaworski.—OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszzewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej.—ZAWIERCIE, 3 Maja 29.—ZĄBKOWICE, kiosk p Krupy.—ŻARKI, Fr. Cacoń — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.